http://dx.doi.org/10.18778/7525-585-0.03

Kognitywizm – językoznawstwo otwarte?

Justyna Winiarska

Uniwersytet Jagielloński

1. Granice językoznawstwa

U samych początków nowoczesnego językoznawstwa, jako jedno ze stojących przed nim zadań, zostało postawione pytanie o autodefinicję – Ferdynand de Saussure (2002: 34) sformułował je w swoich wykładach następująco: „Zadaniem językoznawstwa więc będzie: (a) dokonanie opisu i zbadanie historii wszystkich dostępnych języków […]; (b) zbadanie sił działających w sposób stały i powszechny we wszystkich językach i wydobycie praw ogólnych […]; (c) ustalenie własnego zakresu i definicji". Mimo umieszczenia interesującego nas zagadnienia dopiero na trzecim miejscu[1], de Saussure poświecił mu w swych rozważaniach sporo uwagi. Podkreślał on jednoczenie bardzo ścisłe związki językoznawstwa z innymi naukami i uważał, że definiując jego przedmiot, należy staranie oddzielić lingwistykę od etnografii i historii, w których język odgrywa rolę jedynie dokumentu, oraz od antropologii, która (w ujęciu de Saussure'a) zajmuje się człowiekiem wyłącznie z punktu widzenia gatunku, a zatem nie nadaje się do badania języka jako faktu społecznego. Pytał także: „czy […] należy wcielić językoznawstwo do socjologii? Jakie związki zachodzą między nim a psychologią społeczną? W gruncie rzeczy w języku wszystko jest psychologiczne […], a ponieważ językoznawstwo dostarcza psychologii społecznej tak cennych danych, czy nie pokrywa się z nią całkowicie" (Saussure 2002: 34).

Dokonując powyższego przeglądu, de Saussure przywołał sporą część nauk, w stosunku do których podejmowano, również w późniejszym czasie, próby określenia granic językoznawstwa. Na postawione przezeń pytania udzielano oczywiście różnych odpowiedzi, zarówno w sensie postulowanej autonomii

[1] Biorąc pod uwagę istotną rolę, jaką de Saussure przypisywał temu zadaniu, można wręcz przypuszczać, że taka a nie inna hierarchia zadań jest wynikiem decyzji nie samego autora, a redaktorów *Kursu.*

badań językoznawczych, jak i w odniesieniu do relacji z poszczególnymi sąsiadami lingwistyki. Ciągłe spory o granice obszaru badawczego i przedmiot badań, a także nieustanna konieczność ustalania granic i wzajemnych relacji nauk wydają się zresztą charakterystyczne nie tylko dla językoznawstwa, ale dla całej humanistyki, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, gdzie uczeni zdają się postępować tak, jakby spory owe zostały ostatecznie i dawno rozstrzygnięte, czyli, trawestując wypowiedź Thomasa Kuhna (1968: 21, za: Zamiara 1999), 'jakby uczeni wiedzieli, jaki jest świat'. Ta nieustanna debata bywa traktowana jako przejaw niedojrzałości (równie deprecjonująco: przed-paradygmatyczności[2]) humanistyki bądź jako jej zaleta – w oczach tych, którzy jak Hilary Putnam (1998) uważają, że „świat nie jest wyrobem gotowym" i nie istnieje jedna prawdziwa teoria go wyjaśniająca. Skłonni do głoszenia tezy o zacofaniu lingwistyki są zazwyczaj zwolennicy naturalizmu metodologicznego, ale przecież źródłem różnic nie muszą być koniecznie zapóźnienia metodologiczne humanistyki, a może nim być sam przedmiot badań. Umyka to jednak często uwadze, ponieważ debata na temat różnic koncentruje się nie wokół owego przedmiotu badań, a raczej wokół metod jego badania. Dzieje się tak być może dlatego, że na gruncie stanowiącego punkt odniesienia przyrodoznawstwa dominuje problematyka wyboru metody i nie toczą się ciągłe spory o przedmiot badań różnych dyscyplin, a ponadto nie jest aż tak silnie odczuwana konieczność nieustannych ustosunkowań do wcześniejszych tradycji danej dyscypliny (por. Zamiara 1999).

2. Problem konstytucji przedmiotu badań

Powyższy, zasadniczo pomijany na gruncie nauk przyrodniczych, ale pojawiający się na obszarze humanistyki, problem konstytuowania przedmiotu badań wiąże się z ogólniejszym zagadnieniem podstaw empirycznej wiedzy naukowej, różnie ujmowanym zależnie od przyjętej koncepcji teoriopoznawczej. Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły, przypomnijmy, że wyróżnić można bezzałożeniowe koncepcje wiedzy, przyznające status wiedzy naukowej jedynie wiedzy teoretycznej, sformułowanej w terminach doświadczalnych (przy czym doświadczenie można rozumieć zewnętrznie lub introspekcyjnie) oraz wszystkie te rozwiązania, które przeczą możliwości poznania bezpośredniego i akcentują założeniowość ludzkiej wiedzy, przy czym związek teorii i doświadczenia może

[2] Jest to stanowisko choćby samego Kuhna.

być wieloznaczny. Ogólnie powiedzieć można, że do obiektywnej rzeczywistości nie mamy w koncepcjach założeniowych bezpośredniego dostępu, dane są tylko tej rzeczywistości przejawy, z których o niej wnioskujemy, tworząc jej hipotetyczny, teoretyczny obraz, obraz utworzony po części dzięki przyjętym założeniom i konwencjom. Przy takim podejściu poszczególne dyscypliny konstytuują swoje przedmioty badań, co do których zakładają, że posiadają one odpowiedniki realne w postaci bezpośrednio niepoznawalnego aspektu jakiejś części świat realnego. Hipotetyczne wyróżnienie tego aspektu następuje dzięki wysuniętej przez uczonych problematyce badawczej, skonstruowanej teorii lub przy jej braku – roboczo przyjętej hipotezie. Nie oznacza to, aby pomiędzy poszczególnymi naukami koniecznie występowała konkurencja – uczeni mogą badać ten sam fragment rzeczywistości co inni, byle adresowali do niego inne pytania na gruncie odmiennych złożeń – naukowy przedmiot badań będzie wówczas za każdym razem inny[3].

3. Heteronomiczność przedmiotu badań językoznawczych

Pytanie o granice językoznawstwa (kierowane jakby na zewnątrz obszaru badań), czyli pytanie o jego relacje z innymi dyscyplinami i ewentualną interdyscyplinarność badań lingwistycznych, można jednocześnie postrzegać jako pytanie wewnętrzne – o przedmiot badania, a także jego jedność bądź heteronomiczność. Odpowiedź najprostsza, iż przedmiotem tym jest język, oferuje tylko pozorne rozwiązanie, gdyż jedynie przesuwa ciężar problemu na definicję języka, na co zwracał uwagę np. Franciszek Grucza. Uczulał on jednocześnie, że przy ocenie wypowiedzi samych lingwistów dotyczących przedmiotu językoznawstwa warto pamiętać, że są one nie tylko świadectwem sposobu widzenia tego przedmiotu, ale i świadectwem, czy i w jakim stopniu ich autorzy uświadomili sobie problem przedmiotu lingwistyki, na ile zapoznali się z wcześniejszą wiedzą na ten temat i czy sami chcą ją pomnażać (Grucza 1983: 274).

[3] Od rozważań teoriopoznawczych dystansują się natomiast koncepcje konstruktywistyczne, które konstytucję przedmiotów naukowych ujmują analogicznie do konstruowania każdego innego obiektu kulturowego, tworzonego społecznym wysiłkiem dla określonych (instrumentalnych) celów, z czego wynika tego przedmiotu zmienność, niekonieczność, przypadkowość (np. Imre Lakatos). Zmienność gier kulturowych (np. Paul Feyerabend) nie musi jednak oznaczać całkowitej destabilizacji, a w odniesieniu do różnic przyrodoznawstwa i humanistyki można o nich rzec, że wybrały sobie one inne gry, z czego jednak w żadnym wypadku nie wynika, jakoby humanistyka była zapóźniona.

O wewnętrznym zróżnicowaniu przedmiotu badań językoznawczych świadczyć może wachlarz zjawisk przywoływanych jako jego *genus proximum* – bywa on ujmowany jako środek wyrażania myśli i uczuć, narzędzie poznania, porozumiewania się i przechowywania informacji, rodzaj zachowania się gatunku *homo sapiens* (*loquens*), forma społecznej kultury człowieka, określanego jako *homo animal symbolicum*, system reguł, warunkujących porozumiewanie się za pomocą mowy lub pisma, czy wreszcie najbogatszy system semiotyczny (Wąsik 1996).

Wydaje się, że niezależnie od świadomości powyższych uwikłań, na gruncie postrzeganym przez samych językoznawców jako stosunkowo czysto lingwistyczny, można wyróżnić dwa rodzaje odpowiedzi na pytanie o przedmiot językoznawstwa: a więc takie, które upatrują go w języku pojętym jako system (lub mechanizm[4]), bądź takie, które wiążą przedmiot lingwistyki mniej lub bardziej bezpośrednio z wypowiedziami językowymi. Jeśli położyć nacisk na akt mowy, a tym samym na komunikację językową jako na przedmiot lingwistyki, to można, tak jak Karl Bühler albo Tadeusz Milewski, wyróżnić dodatkowo cztery aspekty mowy: (1) mówienie jako proces dokonujący się w poszczególnych mówcach, (2) rozmowę jako proces społeczny, wyabstrahowany z mówienia, (3) tekst jako twór indywidualny, wyabstrahowany z rozmowy oraz (4) język jako twór społeczny, wyabstrahowany z tekstów. Każdemu z tych aspektów, zdaniem Milewskiego, winna być przyporządkowana odrębna poddziedzina językoznawstwa: mówieniu – psychologia mowy, rozmowie – socjologia mowy, tekstowi – stylistyka, językowi – gramatyka. Wydaje się, że mankamentem obu powyższych opcji (system/mechanizm *versus* komunikacja i język jako jej narzędzie) może być traktowanie przedmiotu badania jako samodzielnego obiektu, istniejącego niezależnie od człowieka i jego pozajęzykowej działalności (Milewski 1969: 27).

Przyznanie, w obliczu kłopotów z jednoznacznym zdefiniowaniem języka, że jest on pewnym zespołem zjawisk, wprowadza napięcie w sam środek przedmiotu językoznawstwa i zmusza do poszukiwania pomocy innych nauk oraz ewentualnego ustalenia, które z badanych aspektów należą do lingwistyki, które sytuują się na jej pograniczu, a które poza granicami. Można też próbować przyjąć ze względów metodologicznych bądź ontologicznych (w sensie przekonań badacza, co do natury badanego zjawiska) postawę izolującą się od pozosta-

[4] Ujęcia języka w kategoriach systemu i mechanizmu różnią się, rzecz jasna, od siebie. Oba jednak cechuje próba opisu badanego zjawiska w oderwaniu od jego przejawiania się w działaniu, w konkretnych realizacjach mownych, przy czym zdecydowanie bardziej statyczna jest metafora systemu, podczas gdy ujmowanie języka jako mechanizmu oferuje pewien element procesualności.

łych nauk i autonomizującą swój przedmiot. Ta droga wydaje się jednak mało obiecująca[5].

Z kolei podejście heteronomiczne skutkuje we współczesnej lingwistyce siecią wzajemnie przecinających się (poniekąd sprzecznych) stanowisk. Opcja ta nieustannie ciąży ku innym naukom, wchodząc z nimi w interakcje, a jeśli nawet nie prowadzą one do konfliktów z sąsiadami, to owocują niekiedy gwałtownymi sporami wśród samych językoznawców. Wielkim i wpływowym sąsiadem jest oczywiście filozofia[6], z którą relacje są wyjątkowo skomplikowane, poza bowiem faktem, że mamy tu do czynienia ze szczegółowym przypadkiem ogólnej relacji: nauka – filozofia, dodatkowo język był od samego początku i z najróżniejszych powodów przedmiotem filozoficznej refleksji, a w filozofii analitycznej stał się tej refleksji przedmiotem najważniejszym. Pamiętać też trzeba, że każda lingwistyczna teoria języka jest wynikiem podjętych wcześniej przez badaczy (w różnym stopniu świadomie) rozstrzygnięć ontologicznych i epistemologicznych.

4. Próby umiejscowienia językoznawstwa wśród innych nauk

4.1. Michaela Foucault model współczesnej *episteme*

Poza wspomnianymi powyżej naukami (i filozofią) wymienia się i innych sąsiadów językoznawstwa, różnie też definiuje się i jego miejsce, i jego względem nich relacje. Na początek przyjrzyjmy się propozycji niejęzykoznawczej, budowanej z zewnętrznej perspektywy i charakteryzującej się wysokim stopniem ogólności. Michel Foucault (2007), zarysowując obszar współczesnego pola epistemologicznego, terminu ‘językoznawstwo’ używa wymiennie z ‘filologią’, od której językoznawcy czują się od dłuższego już czasu niezależni[7],

[5] Znamienne, że kończące *Kurs* zdanie „jedynym prawdziwym przedmiotem językoznawstwa jest język rozpatrywany sam w sobie i dla samego siebie” (Sausure 2002: 258), które odegrało ogromną rolę w dziejach językoznawstwa, nie pochodziło od de Saussure’a, a od redaktorów książki (por. przypis redaktora na tej samej stronie *Kursu*).

[6] Ta niezwykle ważna relacja nie stanowi w tej chwili przedmiotu naszego zainteresowania. O jej specyfice, wynikającej m.in. z faktu, iż językoznawstwo w odróżnieniu od wielu dyscyplin naukowych jest, historycznie rzecz ujmując, niezależne od filozofii, pisze np. Janusz Maciaszek (2006).

[7] Odróżnienie takie czyniono już w XIX w., np. Baudouin de Courtenay (1974: 177) pisał: „przede wszystkim muszę się zastrzec przeciwko bardzo rozpowszechnionemu mieszaniu językoznawstwa z filologią”. Od filologii oddzielał lingwistykę też de Saussure. Z drugiej strony nie wszyscy badacze JOS, o których piszę w dalszej części artykułu, widzą konieczność aż tak ostrego rozgraniczenia.

można odnieść jednak wrażenie, że jest to w jego wypadku zabieg raczej stylistyczny, choć znamienny. Językoznawstwo sytuuje on wśród nauk „porządkujących elementy nieciągłe lecz analogiczne" – obok nauk o życiu oraz nauk o produkcji i dystrybucji bogactw. Drugą stronę współczesnej *episteme* zajmują w tym modelu nauki matematyczne i fizyczne, dla których ład jest zawsze dedukcyjnym i linearnym ciągiem twierdzeń oczywistych bądź weryfikowalnych. Między owymi stronami mieści się obszar stosowalności matematyki do nauk empirycznych lub obszar tego, co podlega matematyzacji w lingwistyce (a wiec sąsiedztwo, o którym nie wspominaliśmy do tej pory), biologii i ekonomii. Trzecią stronę zajmuje refleksja filozoficzna „ujawniająca się jako myślenie o Tym Samym". Również ona zarysowuje z wymiarem lingwistyki, biologii i ekonomii wspólną płaszczyznę – tu pojawiają się różnorodne filozofie życia, a także regionalne ontologie usiłujące określić, czym jest we właściwym sobie bycie – życie, praca, język. Wspólną płaszczyzną strony filozoficznej i matematycznej jest natomiast formalizacja myślenia (Foucault 2007: 311–312). Powyższe relacje przedstawia rysunek 1.

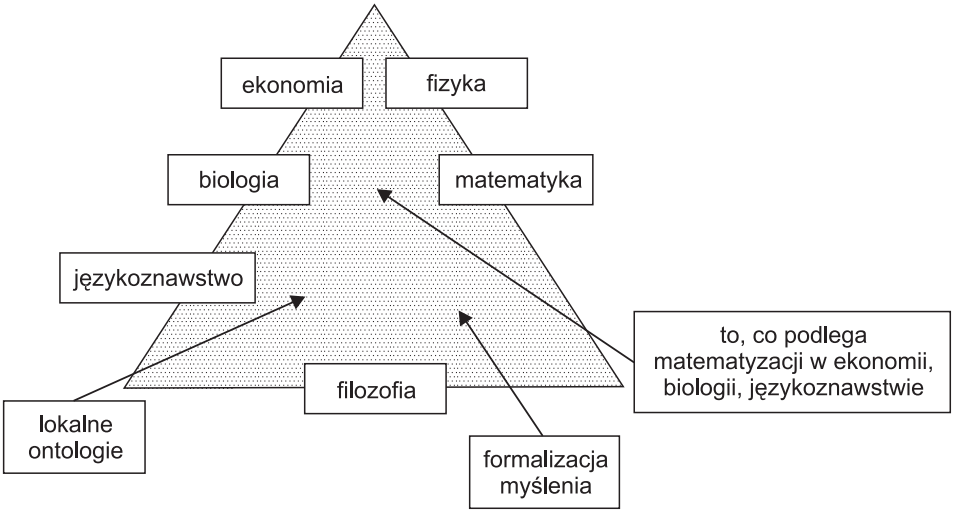

Rysunek 1. Obszar współczesnego pola epistemologicznego (według: Foucault 2007)

Co ciekawe, „z tego epistemologicznego trójścianu nauki humanistyczne są wykluczone" (Foucault 2007: 311), językoznawstwo zatem nie jest dla Foucaulta nauką humanistyczną. Nauka o języku jest dla autora *Słów i rzeczy* nieredukowalna do humanistyki, a dowodzi tego m.in. wysiłek wkładany w tworzenie

‘czystego językoznawstwa’[8]. Tak radykalna opinia może zaskakiwać, warto jednak zwrócić uwagę, że przekonanie o pogranicznym charakterze lingwistyki w stosunku do przyrodoznawstwa i humanistyki nie jest wyjątkowe, a co więcej sam podział nauk na *Naturwissenschaften* i *Geisteswissenschaften* traktowany jest obecnie z dużą ostrożnością.

4.2. Językoznawstwo otwarte Antoniego Furdala

Nieco mniejszym rozmachem, ale za to większą konkretnością cechuje się propozycja ‘językoznawstwa otwartego’ Antoniego Furdala, który dzieli nauki sąsiadujące z lingwistyką na trzy grupy: biorąc pod uwagę przyrodniczą podstawę badań lingwistycznych (antropologia, anatomia z fizjologią i akustyka); uwzględniając stronę komunikatywną i poznawczą języka (cybernetyka i teoria informacji, semiotyka, logika, psychologia); traktując język jako twór społeczny (socjologia, etnografia, nauka o literaturze, historia i archeologia). Ilustruje to rysunek 2.

Rysunek 2. Nauki sąsiadujące z językoznawstwem (według: Furdal 1977)

[8] „Przedmiotem nauk humanistycznych nie jest więc język (choć tylko człowiek go posiada…), lecz byt, z wnętrza otaczającej go mowy przedstawiający sobie w mówieniu sens wypowiadanych słów czy zdań i w końcu uznający siebie za reprezentację samego języka” (Foucault 2007: 317).

Autor nie umieszcza wśród nauk związanych z językoznawstwem matematyki i filozofii, sądząc, że ich wzajemne powiązania realizują się już w kontaktach lingwistyki z logiką, psychologią, semiotyką i cybernetyką. Furdal (1977: 30) zakłada także, że przytoczone w schemacie obok nauk przyrodniczych nauki humanistyczne rozpadają się na dwie orientacje: semiotyczną – skoncentrowaną głównie na znaku (od psychologii do cybernetyki) i socjologiczną, w której chodzi o społeczne konsekwencje istnienia języka (od socjologii do archeologii).

Klarowność ujęcia osiągnął Furdal za cenę pewnego uproszczenia, którego był zresztą świadom. Zdecydował się mianowicie na wąskie pojmowanie przedmiotu i zakresu poszczególnych nauk, i tak za logikę uważał tylko logikę formalną (bez semiotyki i metodologii nauk), a antropologię utożsamiał z antropologią fizyczną:

> […] do podstawowych zagadnień antropologii będą zatem należeć problemy takie jak, różnice anatomiczne między człowiekiem a zwierzęciem, a także podobieństwa i różnice pomiędzy czynnościami (fizjologią) ich organizmów, odrębności fizyczne między zespołami ludzkimi (rasy ludzkie) i ich zależność od czynników geograficznych (Furdal 1977: 2).

To wąskie rozumienie antropologii[9], dogodne dla autora, zafałszowuje jednak rzeczywiste powiązania tej nauki z językoznawstwem, jej wręcz wobec niego możliwą nadrzędność, gdy definiować ją jako naukę zajmującą się wszystkimi specyficznie ludzkimi aspektami życia człowieka, do których należy niewątpliwie język. Ze stanowiskiem Furdala trudno się zgodzić, nawet przyjmując nieco węższe niż to ostatnie, a jednocześnie dość powszechne dziś rozumienie antropologii jako tzw. antropologii społeczno-kulturowej[10].

Dziedziną wiedzy, której zdaniem autora *Językoznawstwa otwartego* przypada rola szczególna jako nauce sąsiadującej z językoznawstwem, jest nie antropologia a psychologia, albowiem miejsce jej styku z lingwistyką stanowi pogranicze nie tylko tych dwóch dyscyplin, ale w dużej mierze całej humanistyki i biologii (Furdal 1977: 20).

---

[9] Zauważmy, że jest ono analogiczne do stanowiska Saussure'owskiego, które jednak stanowi świadectwo wcześniejszego etapu rozwoju wszystkich nauk, również samej antropologii.

[10] O antropologii, jako nauce sąsiadującej z językoznawstwem, piszą też Grucza i Wąsik, o czym mowa jest w dalszej części artykułu, obaj zresztą unikając niezbędnego doprecyzowania tej nazwy, co potwierdza, nieco żartobliwe spostrzeżenie samych antropologów, że pierwszym problemem ich nauki jest jej własna nazwa (Krawczak 2003: 9). Ten jeden dylemat został szczęśliwie darowany językoznawcom.

4.3. Hierarchizacje nauk sąsiadujących z językoznawstwem – dwie propozycje

Bogatszą od powyższej koncepcję przedstawia Franciszek Grucza (1983), zwracając uwagę, po pierwsze na związki zachodzące pomiędzy samymi naukami sąsiadującymi z językoznawstwem (a zatem np. pomiędzy etnologią a socjologią, socjologią a psychologią, psychologią a neurologią itd.), a po drugie, zauważając pewną hierarchię tych nauk, przejawiającą się np. w tym, że semiotyka ma ogólniejszy zakres, a logika szczegółowszy w skali obiektów konstytuujących przedmiot lingwistyki. Zdecydował się jednak mówić tylko o zachodzeniu tych zakresów, nie zaś jednoznacznie o ich nadrzędności czy podrzędności. Zaproponowany przez niego schemat (por. rysunek 3) ostatecznie nie uwzględnia obu tych dziedzin, pozwala jednak uchwycić relacje nieobecne w propozycji Furdala, nie pretendując jednocześnie do miana kompletnego. Ilustruje on także kształtowanie się nowych nauk (w różnym stopniu pretendujących do samodzielności) na pograniczu lingwistyki i jej sąsiadów, takich jak: etnolingwistyka, psycholingwistyka czy neurolingwistyka. Schemat Gruczy pozostaje z założenia otwarty i nie przewiduje ostatecznego uzupełnienia, choćby o biologię, gdyż i to nie wyczerpałoby wszystkich możliwych powiązań językoznawstwa np. z filozofią, teorią komunikacji, teorią kultury czy semiologią…

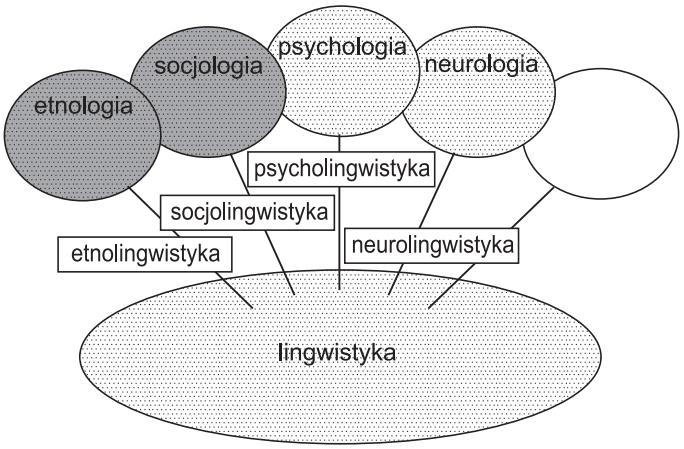

Rysunek 3. Lingwistyka a inne nauki, wyłanianie się nauk pogranicznych (według: Grucza 1983)

Ciągłe rozszerzanie diagramu nie wydaje się owocne, dlatego być może warto skupić się na wyodrębnieniu nauk, z którymi związki językoznawstwa są szczególnie silne. W tym kontekście wymienia się przywołane już kilkakrotnie trzy dziedziny: antropologię, psychologię i socjologię. Tropem tym podąża także Zdzisław Wąsik, którego koncepcję ilustruje rysunek 4.

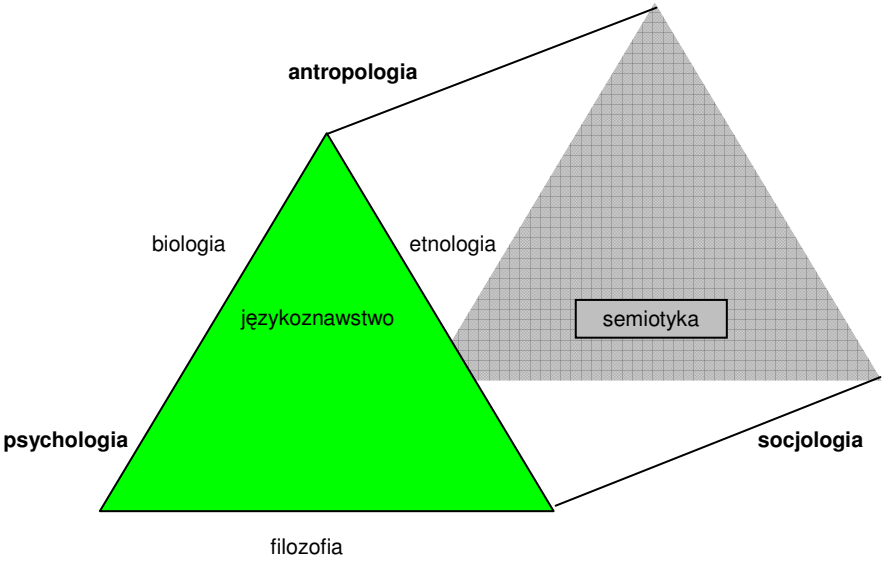

Rysunek 4. Dwupłaszczyznowe relacje językoznawstwa z różnymi naukami i z semiotyką (według: Wąsik 1987)

W powyższym ujęciu antropologia interesuje się językiem jako całością, podobnie jak psychologia i socjologia, a przeciwnie niż neurologia, etnologia, logika. Łącznikiem między nią a psychologią w odniesieniu do językoznawstwa są nauki przyrodnicze, łącznikiem między nią a socjologią – znów w odniesieniu do językoznawstwa – są nauki społeczno-kulturoznawcze i wreszcie łącznikiem między psychologią a socjologią są nauki humanistyczne. Widzimy zatem, że antropologia nawiązuje do zagadnień dwojakiego rodzaju, tj. związanych z rozwojem natury i kultury, natomiast psychologia oscyluje między podstawami biologiczno-zmysłowymi a intelektualno-poznawczymi człowieka. Należy także zgodzić się z autorem *Semiotycznego paradygmatu językoznawstwa* i dodatkowo uznać, że semiotykę ze względu na jej związki z innymi dyscyplinami powinno się rozpatrywać na osobnej – równoległej płaszczyźnie do płaszczyzny lingwistycznej, skutkiem czego nie zostaje ona umieszczona na płaskim dwuwymiarowym schemacie (Wąsik 1987: 88).

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu koncepcji miejsca lingwistyki wśród innych nauk, podkreślmy, że powyższe propozycje lepiej traktować jedynie jako próby pewnego uporządkowania 'okołojęzykoznawczego' pola badawczego, nie ma natomiast sensu podejmowanie prób ustanowienia ostrych rozgraniczeń zakresu poszczególnych nauk. Warto jednocześnie zauważyć, że świadomość przenikalności granic pociąga za sobą także problem importowanych od sąsiadów metod, nie wspominając już o importowanej terminologii, która może służyć tworzeniu złudzenia interdyscyplinarności. W językoznawstwie są to przykładowo pytania o stosowanie empirycznych metod psychologii i związaną z nimi konieczność przeformułowywania hipotez badawczych, pytania o prawomocność redukcji zjawisk językowych do poziomu (neuro)biologicznych faktów (za pośrednictwem psychologii właśnie) czy pytania o możliwość pogodzenia sprzecznych (a może tylko – nieprzystających do siebie) metod przeniesionych z nauk sąsiednich. Zagadnieniem otwartym pozostaje rzeczywiste wykorzystanie innego niż psychologiczne czy biologiczne pogranicza lingwistyki.

5. Językoznawstwo kognitywne w relacji do innych nauk

Postrzegając powyższe uwikłania, postawmy teraz pytanie, jak wewnątrz tych relacji sytuuje się językoznawstwo kognitywne, programowo przyznające się do interdyscyplinarności. Czy wchodzi ono w rzeczywiste interakcje z innymi naukami? Czy jest to wyłącznie psychologia, w której obrębie zdaje się ono niekiedy wręcz sytuować? Od razu pojawia się konieczność zawężenia pola obserwacyjnego, albowiem pod szyldem językoznawstwa kognitywnego funkcjonuje wiele (i coraz więcej) szczegółowych ujęć badawczych, które dodatkowo ulegają rozwojowi i przekształceniom. Sukces tego nurtu oraz fakt, że uznanie języka za zjawisko kognitywne umożliwia opatrzenie tą etykietką najróżniejszych metodologii, jeśli tylko poczynią niekoniecznie sprecyzowane ale mentalistycznie zorientowane deklaracje, powoduje stopniowe rozmywanie granic samego językoznawstwa kognitywnego.

Ponieważ w tej sytuacji trudno mówić o jedności 'przedsięwzięcia kognitywnego', w naszych rozważaniach ograniczymy się do dwóch nurtów funkcjonujących w ramach polskiego językoznawstwa. Wybór ten jest w pewnym sensie arbitralny, aczkolwiek nieprzypadkowy. Składa się nań z jednej strony pochodząca zza oceanu wersja językoznawstwa kognitywnego, a z drugiej model etnokognitywistyczny, proponowany przez polskich badaczy językowego obrazu świata. W tej sytuacji pewnego doprecyzowania wymaga nadal, co

rozumiemy przez nurt amerykański. Niezależnie od ogromnej różnorodności funkcjonujących w Stanach Zjednoczonych podejść kognitywnych, ograniczymy się tutaj z jednej strony do gramatyki proponowanej przez Ronalda Langackera, a drugiej strony do koncepcji teorii metafory konceptualnej George'a Lakoffa i Marka Johnsona[11]. Zestawienie razem tych koncepcji nie sugeruje w żadnym wypadku, że propozycje tych badaczy tworzą w jakimś stopniu jednolitą całość. Wymienianie ich obok siebie jest pewnym uproszczeniem, ale zasadnym, ponieważ to właśnie ich prace były przez dłuższy czas podstawowymi publikacjami, prezentującymi amerykański nurt językoznawstwa kognitywnego i przyczyniły się do ukształtowania jego obrazu na gruncie, jeśli nie polskim, to w każdym razie polonistycznym. Druga z kolei, polska, gałąź – etnolingwistyczne badania, przyznające się do związków z kognitywizmem – warta jest uwagi, jako podejście wykraczające w kierunku częściowo zaniedbanych przez amerykańskie językoznawstwo kognitywne społecznych aspektów języka, rozumianego jako część kultury. Jest ona szczególnie godna prezentacji, pokazuje bowiem, że nie tylko wyłącznie mentalistyczna koncepcja języka, lecz koncepcja otwarta ku różnym naukom może zdać sprawę z wyjątkowości zjawiska, jakim jest język. Jednocześnie aktualne w tym kontekście pozostaje pytanie, na ile tak szeroko zakrojony program możliwy jest do realizacji, na ile możliwa jest (np. pod względem metodologicznym czy przyjmowanych założeń wstępnych) jednoczesna współpraca z różnym sąsiadami językoznawstwa.

5.1. Nurt amerykański

5.1.1. Nurt Lakoffa i Johnsona

Lakoff i Johnson, których *Metafory w naszym życiu* stanowiły przez pewien czas najbardziej znaną na gruncie polonistycznym książkę prezentującą kognitywne podejście do języka, znani są z deklarowanej programowo interdyscyplinarności prowadzonych przez siebie badań. Prezentują oni swój projekt jako część nauk kognitywnych, sytuując się w opozycji od pierwszej rewolucji kognitywnej i propozycji Chomsky'ego. Wnikliwą i krytyczną analizę tych deklaracji przeprowadził w swej książce Andrzej Pawelec (2005). Trudno się z nim nie zgodzić, że chociaż językoznawcy z kręgu Lakoffa (jak określa ich Pawelec) istotnie podejmują próbę wyjścia poza obszar własnej dyscypliny badawczej, to jednak uderzające jest ograniczenie owej interdyscyplinarności do badania procesów psychologicznych i sprowadzanie stojących przed językoznawcami

[11] Do tych właśnie podejść odnosi się w dalszej części tekstu nazwa 'kognitywizm amerykański'.

zadań do modelowania procesów mentalnych[12]. Ewentualnym następnym interdyscyplinarnym krokiem mogą być w tym kontekście próby redukcji zjawisk językowych do ich biologicznego czy wręcz neurologicznego podłoża. Owo biologiczne podłoże pozostaje jednak na razie bardziej w sferze deklaracji czy dekoracji i mimo wysuwania takiego postulatu, modelowanie języka na poziomie neuronowym pozostaje niezrealizowaną utopią, jeśli pominąć stwierdzenia typu: „Ucieleśnione pojęcie to neuronowa struktura, będąca częścią sensomotorycznego systemu naszego mózgu" (Lakoff, Johnson 1999: 20, tłum. J. W.) lub projekt lingwistyki neurokognitywnej Sydneya Lamba (por. Taylor 2007: 20–21). Niemniej jednak przedstawiciele tego nurtu podkreślają wagę ewentualnej zgodności wyników badań językoznawczych z wynikami dostarczonymi przez biologów lub psychologów, i nieustannie wskazują na konieczność poszukiwania wzajemnie potwierdzających się dowodów (tzw. *converging evidence*).

John Taylor zajmuje w tej kwestii znacznie ostrożniejsze stanowisko niż Lakoff. W *Gramatyce kognitywnej* pisze:

> […] większość współczesnych językoznawców byłaby skłonna […] poprzeć pogląd, iż wiedza językowa tkwi w umyśle, a celem badań językoznawczych jest dostarczenie opisu tych aspektów umysłu, które umożliwiają człowiekowi tworzenie i rozumienie wyrażeń językowych. Wielu wyraziłoby prawdopodobnie nawet przekonanie, iż analizy językoznawcze są w gruncie rzeczy konkretnymi hipotezami dotyczącymi treści umysłu (Taylor 2007: 5; podkr. J. W.).

Wydaje się, że jeśli nawet autor ma rację i w związku z tym „znaczną część współczesnego językoznawstwa można określić jako kognitywne" (Taylor 2007: 5) w szerokim sensie, to jednocześnie ta „znaczna część" zdaje się nie doceniać społecznych (albo lepiej: kulturowych) aspektów funkcjonowania języka. Można to traktować jako chwilowe, występujące na tym etapie rozwoju teorii, położenie nacisku na pewien aspekt badanego zjawiska, czyli takie właśnie, a nie inne ukonstytuowanie przedmiotu badań, pozostaje jednak otwarte pytanie, na ile w ramach proponowanego przez kognitywny nurt paradygmatu jest (będzie) miejsce (i chęć) na uwzględnienie aspektów społecznych czy kulturowych języka. Z drugiej strony Taylor (2007: 10) zastrzega, cytując redaktorów *Cognitive Linguistics*, że językoznawstwo jest czymś więcej niż zastosowaniem psychologii do badań nad językiem, a sam nurt stanowi integral-

[12] Jednocześnie jest to w jakiś sposób usprawiedliwione w kontekście całego nurtu *Cognitive Science*, niezależnie od tego, do której generacji badaczy CS przyznaje się Lakoff.

ną część poznania, odzwierciedlającą interakcje czynników społecznych, kulturowych, psychologicznych, komunikacyjnych i funkcjonalnych.

Jak dotąd jednak całkowicie pominięte przez badaczy amerykańskiego nurtu wydają się związki języka i językoznawstwa z naukami umieszczonymi przez Furdala na drugim ramieniu schematu, a więc z socjologią, etnografią, historią i archeologią. Przejawem abstrahowania od społecznego i kulturowego kontekstu funkcjonowania języka, które Pawelec (2005: 23) tłumaczy pewną modą i wręcz pozanaukowymi motywacjami Lakoffa i Johnsona, może być wyznanie autora *Metafor w naszym życiu*, iż zaimek 'naszym' (w oryginale *we*: *Metaphors we live by*) miał się pierwotnie odnosić do mieszkańców Stanów Zjednoczonych, potem jednak zaczął być traktowany, jako denotujący wszystkich ludzi ('człowieka w ogóle'). Tak też jest on interpretowany przez polskich czytelników.

Lektura prac Lakoffa i autorów jego kręgu wskazuje, że interdyscyplinarność tego nurtu językoznawstwa kognitywnego przejawia się często nie tyle w otwarciu lingwistyki na perspektywy proponowane przez inne nauki, ile w wykorzystaniu wypracowanej na gruncie językoznawstwa teorii metafory konceptualnej (oraz późniejszej teorii amalgamatów) do opisu zjawisk stanowiących przedmiot zainteresowania innych nauk, np. socjologii (Turner 2001), filozofii (Lakoff, Johnson 1999) czy matematyki (Lakoff, Núñez 2001).

Książka o metaforze pojęciowej (Lakoff, Johnson 1988), która stanowiła główny punkt odniesienia powyższych uwag, w pewnym sensie do dziś zajmuje uprzywilejowaną pozycję wśród prac reprezentujących nurt amerykański. Zawdzięcza to prawdopodobnie przystępnemu i przekonującemu stylowi, jakim jest napisana, oraz faktowi, że zdaje się oferować użyteczne narzędzie, pozwalające niewielkim kosztem, jakim jest zgromadzenie wyrażeń odnoszących się do jednej dziedziny rzeczywistości i wykazujących spójność pod względem leksyki, opisywać (bądź stwarzać wrażenie opisywania) zjawiska zachodzące na poziomie mentalnym. W takiej, niekiedy wręcz lekko karykaturalnej wersji metafora konceptualna funkcjonuje jako zaplecze metodologiczne licznych prac licencjackich i magisterskich[13].

5.1.2. Gramatyka Ronalda Langackera

Metodologicznie rzetelniejsza wydaje się, również funkcjonująca na gruncie polskim, koncepcja gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera. On także, już na pierwszych stronach *Foundations of Cognitive Grammar* (1987; 1991) przyznaje, że swój projekt postrzega jako mający bliskie związki i z kognitywną

[13] Nie jest to zjawisko występujące wyłącznie w Polsce, podobny uproszczony sposób badań wyśmiał w swej pracy Dirk Geeraerts (2006).

psychologią, i z badaniami nad sztuczną inteligencją, a zatem lokujący się w ramach nauk kognitywnych. Jest to jednak projekt z założenia lingwistyczny, przedmiotem opisu pozostaje język, nawet jeśli w jego opisie konieczne jest uwzględnienie wiedzy z dziedziny psychologii. Mimo zatem licznych do niej nawiązań, Langacker wyraźnie zaznacza, że językoznawcy nie powinni oczekiwać, iż nauka ta (lub badania nad sztuczną inteligencją) dostarczy im gotowego modelu, może stanowić ona jednak źródło inspiracji, a tworzone przez nich modele powinny być zgodne z odkryciami poczynionymi przez innych przedstawicieli *Cognitive Sciences*.

Pomimo iż psychologia jest nieustanie obecna zarówno na kartach *Foundations*…, jak i opublikowanych po polsku dwóch tomów *Wykładów*… (1995; 2005), próżno szukać tu odwołań do konkretnych badań, prowadzonych przez wymienionych z nazwiska psychologów. W *Wykładach*… raz jeden mowa jest o eksperymencie, dotyczącym zależności między pojęciem ogniska uwagi a pojęciem podmiotu (Langacker 2005: 120). Poza tym autor poprzestaje raczej na wielokrotnym podkreślaniu psychologicznej realności gramatyki kognitywnej wraz z zastrzeżeniem, że on sam odwołuje się wyłącznie do niebudzących kontrowersji zdolności kognitywnych człowieka, takich jak wyróżnianie figury i tła lub zdolność do porównywania dwóch wydarzeń (Langacker 1991: 518). Przyznaje ponadto uczciwie, że jego opisy mają charakter wstępny, a niektóre wręcz spekulatywny, jednakże jego zdaniem fakt, że jeszcze nie jesteśmy w stanie obserwować struktury kognitywnej, nie zwalania nas z dążenia do realnego psychologicznie opisu zjawisk językowych (Langacker 1987: 56). Ten spekulatywny charakter Langackerowskiej gramatyki krytykuje Dirk Geeraerts, pytając np. co to znaczy, że coś stanowi „‘konstrukcję punktu odniesienia’ (*reference point construction*) w Langackerowskim sensie?” i zauważając, że tego typu terminy opisują po prostu pewną grupę zjawisk językowych i podają ich interpretację. Jest ona jednak jedynie hipotezą z punktu widzenia badań empirycznych, co więcej hipotezą, co do której nie precyzuje się, jak mogłaby być zweryfikowana. Językoznawstwo kognitywne pozostaje więc pod względem metodologicznym tradycyjne – oparte w dużej mierze na introspekcji, nie operacjonalizujące swych hipotez[14] i nie testujące ich na korpusach, które traktowane są raczej jako źródło materiału ilustracyjnego (Geeraerts 2006).

[14] Ten brak operacjonalizacji hipotez dostrzegają choćby psychologowie, chcący współpracować z językoznawcami kognitywnymi. Przykładem może być podjęta przez Raymonda Gibbsa próba przeformułowania teorii metafory konceptualnej (a konkretnie twierdzenia Lakoffa, że „metafory konceptualne używane są nieprzerwanie i automatycznie, bez wysiłku i świadomości ze strony mówiących”) tak, by można ją empirycznie zweryfikować (por. Gibbs 2007).

Oprócz modelowania struktur mentalnych, pozostawiających językoznawstwo wciąż w bliskości psychologii, pełny opis języka wymaga, zdaniem Langackera, uwzględnienia społecznego i kulturowego kontekstu. Jak sam pisze: „aspekt kognitywny (lub konceptualistyczny) i aspekt społeczny (lub interakcyjny) to dwie strony tej samej monety" (Langacker 1991: 12). Pomimo powyższego zapewnienia, pierwszeństwo w opisie przypada temu pierwszemu aspektowi, a uwagi dotyczące uwzględniania danych socjolingwistycznych, które znajdujemy w *Foundations…* (np. 1991: 62–64), mają charakter niezrealizowanych jak dotąd planów czy wręcz luźnych sugestii. Autor sądzi wszakże, że konstrukcja gramatyki kognitywnej zapewni w przyszłości łatwe włączenie w jej obszar informacji, np. o nacechowaniu jednostki językowej pod względem społecznego kontekstu użycia. Ma to być możliwe dzięki temu, że jednostki te i tak charakteryzowane są na tle domen, w których skład wchodzą m.in. sposoby rozumienia relacji społecznych.

Do pytania, czy takie uzupełnienie jest możliwe oraz jaki byłby jego prawdziwy charakter, powrócimy na zakończenie artykułu. Na razie natomiast poświęćmy chwilę uwagi nurtowi lingwistyki, który taki społeczny kontekst funkcjonowania języka uwzględnia w znacznie pełniejszym stopniu i który (mniej lub bardziej) otwarcie przyznaje się do związków z językoznawstwem kognitywnym, czyli szkole lubelskiej[15]?

5.2. Nurt etnolingwistyczny

5.2.1. Przedmiot badań i możliwości użycia kognitywnego instrumentarium

Zacznijmy od deklaracji Jerzego Bartmińskiego, który, wypowiadając się na temat problemów etnolingwistyki, pisał, iż prowadzone badania miały swój początek w zainteresowaniu gwarami ludowymi Lubelszczyzny, po czym stopniowo obejmowały teksty folkloru, stylizację gwarową w literaturze, polszczyznę ogólną potoczną, mówioną i pisaną, stylowe i gatunkowe zróżnicowanie języka, nazwy wartości i ich semantykę, aż najszerszym postulowanym

[15] Zdaję sobie sprawę z arbitralności i niezręczności tego geograficznego określenia, a posługuję się nim, po pierwsze, z braku lepszego, po drugie zaś dlatego, że funkcjonuje ono w środowisku językoznawczym, po trzecie wreszcie, nawiązując do prac etnolingwistycznych z kręgu lubelskiego rocznika *Etnolingwistyka*; Jerzy Bartmiński mówi w tym kontekście o językoznawcach „skupionych w kręgu wrocławsko-lubelskiego – a właściwie o g ó l n o p o l s k i e g o konwersatorium *Język a kultura*" (2006: 7; podkr. J. W.). Dopuszczam się tu zatem podobnego uproszczenia, jak w wypadku określenia 'kognitywizm amerykański', pomijając także z konieczności w tym miejscu wielu ważnych reprezentantów tego nurtu.

polem badań stały się relacje międzyjęzykowe i międzykulturowe, w płaszczyźnie leksykalnej i semantycznej. Wraz z rozszerzaniem pola obserwacji rozwiązywano problemy ogólne i teoretyczne, wprowadzając narzędzia, takie jak: derywacja, konotacja, stereotyp, definicja kognitywna, kategoryzacja, profilowanie, punkt widzenia i perspektywa, podmiot obserwujący i konceptualizujący (Bartmiński 2009). Zaznaczmy jednak od razu, że przynajmniej część terminów (i narzędzi) wykorzystywanych w pracach polskojęzycznych, nawet jeśli brzmi jak zapożyczona z gramatyki Langackera, bywa używana w nieco innym od oryginalnego znaczeniu[16], a zdarza się także, że termin jest w języku polskim wieloznaczny. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że na gruncie polskim niekiedy konkurują ze sobą różne tłumaczenia jednego angielskiego terminu[17]. Można przypuszczać, że mimo podobieństwa stosowanych narzędzi, odmienna w punkcie wyjścia konstytucja przedmiotu badawczego pociągnęła za sobą odmienne postrzeganie granic i sąsiadów językoznawstwa.

Istotnie, zdaniem Bartmińskiego (2009) „etnolingwistyka lubelska sytuuje się w pobliżu dialektologii i folklorystyki z jednej, a etnografii (etnologii), antropologii kulturowej i kognitywizmu z drugiej strony, nie utożsamiając się z żadnym z tych kierunków i zachowując własną tożsamość". Umieszcza to natychmiast językoznawstwo w znacznie szerszej niż omawiana wcześniej perspektywie. Jednocześnie sami twórcy projektu przyznają, że poszukując odpowiedzi na nasuwające się kolejne pytania, pracom nadawali w coraz większym stopniu charakter antrolpologiczno-kulturowy[18] i zarazem zbliżony do nurtu kognitywistycznego coraz popularniejszego w lingwistyce, zwłaszcza amerykańskiej[19], czego przykładem może być *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, na którego użytek stworzono tzw. definicję kognitywną (Bartmiński 2009). Ta ostatnia jest zresztą wymownym przykładem rozmijania się (rozmywania się?) znaczeń terminów na styku językoznawstwa amerykańskiego

[16] Znakomitą ilustrację stanowi 'profil', definiowany przez R. Langackera ogólnie jako to, co dane wyrażenie desygnuje w bazie konceptualnej, natomiast etnolingwiści także umieszczający znaczenie na tle ramy, konkretyzują ją w postaci takich elementów, jak typ racjonalności, wiedza o świecie, system wartości, podmiotowy punkt widzenia i motywowany przezeń obraz świata. Terminu 'profilowanie' nie można w tym wypadku używać wymiennie z 'desygnacją' (jak w *Wykładach* Langackera), jest ono kształtowaniem obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (fasetach) (Bartmiński 2006: 99).

[17] Por. np. uwagi Przybylskiej (2004) na temat tłumaczenia *viewpoint* i *vantage point* w lubelskich wykładach Langackera.

[18] Prezentując projekt programu 'Język a kultura', Bartmiński (1991: 10) zauważa, że takie podejście do języka przywraca lingwistyce status i charakter dyscypliny humanistycznej.

[19] W tekście z 2004 r. Bartmiński, określając cele artykułu, pisze o sobie i współautorce „chcemy w duchu lingwistyki kognitywnej w jej wersji antropologiczno-kulturowej […] zrekonstruować w ogólnym zarysie językowy obraz WIDZENIA" (s. 324; podkr. J. W.).

i polskiego, gdyż 'kognitywny' oznacza w tym kontekście dla Bartmińskiego przede wszystkim, że treść definicji ma mieć charakter poznawczy, a nie czysto semantyczny w sensie przyjętym w semantyce strukturalnej, a mniej znaczącym powodem użycia tego określenia jest chęć nawiązania do nurtu metodologicznego, reprezentowanego przez Lakoffa i Langackera. Cel takiej definicji kognitywnej ujmowany jest jako zdanie sprawy ze sposobów pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. ze sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, a jednostką definiowaną jest w niej (zgodnie z duchem amerykańskiego językoznawstwa kognitywnego) 'przedmiot mentalny', ujmowany jednakże dodatkowo w całym bogactwie swej charakterystyki, utrwalonej w językowym obrazie świata, z uwzględnieniem także Putnamowskich elementów stereotypowych (Bartmiński 2006: 42).

Uogólniając, można powiedzieć, że przynajmniej część językoznawców zainteresowanych badaniem tzw. językowego obrazu świata włącza, w różnym zresztą stopniu, oferowane przez językoznawstwo kognitywne narzędzia do swego instrumentarium, podkreślając jednocześnie z jednej strony długą (czytaj: dłuższą, czyli lepszą) tradycję metodologiczną badań JOS[20], a z drugiej zwracając słusznie uwagę, iż część analiz przedkognitywnych uwzględniała zjawiska opisywane obecnie przez ten nurt, choć nie zawsze w sposób do końca uświadamiany czy otwarcie deklarowany (o obu tych kwestiach pisze Ryszard Tokarski 1997; 1998).

Podejście takie wydaje się zasadne, warto jednak postawić pytanie, na ile możliwe jest bezkarne korzystanie ze zdobyczy językoznawstwa kognitywnego i jednocześnie niezgłaszanie akcesu do jego silnie mentalistycznego podejścia do przedmiotu badania. Pytanie to ma zasadniczą wagę dla podejść z definicji sytuujących język wśród zjawisk społecznych i kulturowych.

Zwrócił na to uwagę Zbysław Muszyński (1998: 26), pokazując, że jeśli chce się stosować koncepcje kognitywistyczne do etnolingwistyki lub socjolingwistyki, to należałoby jednocześnie próbować zachować z jednej strony założenia metodologiczne tych ostatnich dotyczące opisu i wyjaśniania zjawisk językowych, a z drugiej strony zaakceptować wynikające z podejścia kognitywistycznego założenia odnoszące się do natury i sposobu istnienia języka. Założenia, dodajmy, w wypadku np. Langackera skrajnie indywidualistyczne.

Badacz językowego obrazu świata musi zatem zdefiniować przedmiot swych badań i odpowiedzieć na pytanie, czy jest nim obraz świata zawarty w języku, którego semantyka wyznaczana jest przez czynniki ponadjednostko-

[20] Czerpiącą z jednej strony z myśli Wilhelma von Humboldta, kontynuowanej przez Leo Weisgerbera oraz Helmuta Grippera, a z drugiej z dorobku etnolingwistów amerykańskich, Edwarda Sapira i Benjamina L. Whorfa.

we, czy też język stanowi dla niego ciąg jednostkowych faktów semantycznych. Zgłaszając akces do językoznawstwa kognitywnego, powinien on zatem zdecydować, „jak opisać społeczny wymiar znaczenia, gdy przyjęta teoria języka zakłada, że znaczenia mają wymiar jednostkowy?" (Muszyński 1998: 26–27).

5.2.2. Językowy i kulturowy obraz świata

Wydaje się, że niektórzy badacze JOS pragną zdystansować się od narzucanej przez językoznawstwo kognitywne perspektywy. Przykładem może być projekt koncepcji badawczej, przedstawiony przez Anusiewicza i in. (2000), zgodnie z którym przedmiot badań językowego (i kulturowego) obrazu świata stanowią zjawiska semiotyczne, m.in. wypowiedzi i teksty, tworzące drugą rzeczywistość, będącą kolektywnym konstruktem danej społeczności. Rzeczywistość druga jest oparta na pierwszej (fizykalnej) i charakteryzuje się obiektywnym, tzn. interpersonalnym i kolektywnym (nie sterowanym przez jednostkę) charakterem (Anusiewicz i in. 2000: 11). Język traktowany jest w tej koncepcji jako medium (a przez M. Fleischera jako konstrukt), „a zarazem proces zawierający (językowo zakodowany) dorobek kulturowy całej wspólnoty komunikacyjnej, będący wyrazem praktyki społecznej tej wspólnoty oraz jej doświadczeń utrwalonych i nagromadzonych w ciągu pokoleń" (Anusiewicz i in. 2000: 21). Nawet jeśli definiowany przez Anusiewicza JOS[21] może przywodzić na myśl Langackerowski świat, widziany oczami skonwencjonalizowanego obserwatora, to jednak nieustannie podkreśla się, że stanowi on ujęcie przedmiotu poznania poprzez język, którym włada jednostka i poznająca świat społeczność (Anusiewicz i in. 2000: 26). Ponadto JOS postrzegany jest w omawianej tu koncepcji jako część kulturowego obrazu świata, czyli systemu odpowiadającego za całokształt drugiej rzeczywistości, systemu organizującego wszystkie komponenty obrazu świata w obrębie danej kultury.

5.3. Kognitywizm – językoznawstwo otwarte?

Zaprezentowany przed chwilą program sytuuje językoznawstwo w bezpośredniej bliskości badań kultury i zjawisk społecznych (kolektywnych, intersubiektywnych). Czy jest on możliwy do pogodzenia z perspektywą językoznawstwa kognitywnego? Czy zaproponowany przez Lakoffa lub Langackera opis może

[21] JOS stanowi podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i przyjętych przez daną wspólnotę norm, wartości, sposobów wartościowania i nastawień wobec rzeczywistości (Anusiewicz 1995: 24–25).

zostać wzbogacony o taki punkt widzenia? Niełatwo udzielić na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Wydaje się jednak, że opisywana przez Langackera rzeczywistość konstruktów mentalnych, mająca ewentualnie w perspektywie szansę na redukcję do aktywności neuronowej (u Lakoffa i in.), nie może z przyczyn zasadniczych przyswoić powyższej perspektywy, gdyż perspektywa ta dla niej po prostu nie istnieje, z czym zgodził się Muszyński. Według niego:

> […] dla indywidualistycznie zorientowanego kognitywizmu nie istnieje […] żadna przedmiotowa rzeczywistość pozaosobowa, rzeczywistość międzyosobowej przestrzeni, Trzeciego Świata, czy platońskich idei. Rzeczywistość kognitywisty jest rzeczywistością neurofizjologicznych procesów […] wraz z odpowiednim związkiem między nimi a treścią świadomości, treścią aktów mentalnych (Muszyński 1998: 42).

A zatem gramatykę Langackera (1987: 62) można uzupełnić chyba jedynie w tym sensie (i na to zdają się wskazywać uwagi samego jej autora), że do opisu jednostek języka zostanie dołączona informacja o ich socjolingwistycznym statusie (nacechowaniu). Taka teoria będzie się jednak nadal zajmować modelowaniem znaczenia obecnego w umyśle użytkownika, który ma świadomość owych społecznych (może także kulturowych) konotacji danej jednostki językowej. Autentyczne otwarcie tego nurtu kognitywizmu na sąsiadów innych niż psychologia i nauki przyrodnicze wydaje się zatem trudne, a perspektywy znacznie bardziej obiecujące zdaje się otwierać podejście etnolingwistyczne.

Bibliografia

Anusiewicz, J. 1995. *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Anusiewicz, J., Bartmiński, J. (red.), 1991. *Język a kultura* 1, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Anusiewicz, J., Dąbrowska, A., Fleischer, M. 2000. „Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej", [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), 11–44.

Bartmiński, J. 1991. „Konwersatorium 'Język a kultura'. Projekt programu", [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), 9–16.

Bartmiński, J. 2006. *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Bartmiński, J. 2009. *O problemach etnolingwistyki – z perspektywy lubelskiej*. Tekst dostępny na stornach: www.ethnolinguistica-slavica.org

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska S. 2004. „Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie", [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), 321–358.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, S., Nycz, R. (red.), 2004. *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Baudouin de Courtenay, J. 1974. *Dzieła wybrane* 1, Warszawa: PWN.

Bogusławska-Tafelska, M. 2008. „Cognitivism in linguistics. Why sciences are to fall into one interdisciplinary paradigm", [w:] S. Puppel, M. Bogusławska-Tafelska (red.), 45–60.

Foucault, M. 2007. *Słowa i rzeczy*, tłum. T. Komendant, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

Dąbrowska, A., Anusiewicz, J. (red.), 2000. *Język a kultura* 13, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Furdal, A. 1977. *Językoznawstwo otwarte*, Opole: Wydawnictwo Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Geeraerts, D. 2006. „Methodology in Cognitive Linguistics", [w:] G. Kristiansen, M. Achard, R. Dirven (red.), 21–49.

Gibbs, R. W. 2007. „Why cognitive linguists should care more about empirical methods", [w:] M. Gonzalez-Marquez, I. Mittelberg, S. Coulson (red.), 2–18.

Gonzalez-Marquez, M., Mittelberg, I., Coulson, S. (red.), 2007. *Methods in Cognitive Linguistics*, Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.

Grucza, F. 1983. *Zagadnienia metalingwistyki*, Warszawa: PWN.

Krawczak, E. 2003. *Antropologia kulturowa. Klasyczne kierunki, szkoły i orientacje*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Kristiansen, G., Achard, M., Dirven, R. (red.), 2006. *Cognitive Linguistic: Current Applications and Future Perspectives*, Berlin–New York: G. Mouton de Gruyter.

Lakoff, G., Johnson, M. 1988. *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, Warszawa: PIW.

Lakoff, G., Johnson, M. 1999. *Philosophy in the Flesh*, New York: Basic Books.

Lakoff, G., Núñez, R. 2001. *Where Mathematics Comes From. How the Embodied Mind Brings Mathematics into Being*, New York: Basic Books.

Langacker, R. W. 1987, 1991. *Foundations of Cognitive Grammar*, Stanford: Stanford University Press.

Langacker, R. W. 1995. *Wykłady z gramatyki kognitywnej (Kazimierz nad Wisłą 1993)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Langacker, R. W. 2005. *Wykłady z gramatyki kognitywnej (Lublin 2001)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Maciaszek, J., 2006. „Filozoficzne i logiczne podstawy językoznawstwa", [w:] P. Stalmaszczyk (red.), 9–37.

Milewski, T. 1969. *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego i historycznego*, Warszawa: PWN.

Motycka, A. (red.), 1999. *Wiedza a założeniowość*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Muszyński, Z. 1998. „Indywidualizm w ujmowaniu języka i kultury jako konsekwencja kognitywizmu", *Etnolingwistyka* 9/10 Lublin: Wydawnictwo UMCS, 25–49.

Pawelec, A. 2005. *Znaczenie ucieleśnione*, Kraków: Universitas.

Przybylska, R. 2004. „Kategoria punktu widzenia w badaniach nad relacjami przestrzennymi w języku", [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), 149–160.

Puppel, S., Bogusławska-Tafelska, M. (red.), 2008. *New Pathways in Linguistics*, Olsztyn: Institute of Modern Languages and Literature UWM.

Putnam, H. 1998. *Wiele twarzy realizmu*, tłum. A. Grobler, Warszawa: PWN.

Saussure, F. de, 2002. *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa: PWN.

Stalmaszczyk, P. (red.), 2006. *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Taylor, J. R. 2007. *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka, Kraków: Universitas.

Tokarski, R. 1998. „Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu", *Etnolingwistyka* 9/10, 7–24.

Turner, M. 2001. *Cognitive Dimensions of Social Science*, New York–Oxford: Oxford University Press.

Wąsik, Z. 1987. *Semiotyczny paradygmat językoznawstwa*, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Wąsik, Z. 1996. „O heteronomicznej naturze przedmiotu nauk o języku i sposobach jego autonomizowania", [w:] Z. Wąsik (red.), 9–26.

Wąsik, Z. (red.), 1996. *Heteronomie języka*, Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Zamiara, K. 1999. „Konstytucja przedmiotu badań naukowych a kwestia założeniowości wiedzy", [w:] A. Motycka (red.), 11–22.